Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 36. **Nr. 24.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina węgierskie.** austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Liklery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie. angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiozoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczoochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
400 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 6—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

401 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 6—?
3½% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Linoleum

Przedściółki i Chodniki z Linoleum ceratowe, japońskie i kokosowe.

Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe.

Ceraty na stoły i meble, Podstawki ceratowe.

Wyroby szczotkarskie.

REIM i SPÓŁKA, Kraków, Rynek 37, Linia A-B

polecają najtaniej:

Perfumy i mydła z pierwszorzędnych fabryk Roger & Gallet, Ed. Pinaud Gellé Frères, Houbigant, Violet, Piver, Delettrez, Societé Hygienique, J. E. Atkinson, Piesse & Lubin, J. Gosnell i Sp., A. T. Pears, Crown, oraz **krajowe.**

Wodę kolońską prawdziwą i krajową, **Wodę do włosów, Wody, Pasty i Proszki** do zębów. **Perfumy** na wagę. **Glicerynę i Lanolinę** toaletową. **Smińki** teatralne. **Saszetki** w różnych zapachach.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. **Puder** brylantowy na włosy. **Puszki i Łabędziki** do pudru. **Mydła kwiatowe.** **Farby** do farbowania włosów.

Szczoteczki do zębów. **Szczotki** do paznogci. **Gąbki** toaletowe, **Grzebienie.** **Rękawiczki** do nacierania ciała. **Gąbki** gumowe do mycia. **Rozpylacze** do perfum.

Kalosze rosyjskie i amerykańskie, Lakier na kalosze, Ochraniacze uszu od zimna, Oliwę „Kolan“ i Smarowidło na obuwie, Pantofelki domowe, Podeszwy i obcasy gumowe.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne. Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy, Środki do odświeżania powietrza w pokojach.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Siłomierze: „The Whitely“ i Ideal.

Tennisy pokojowe.

Łyżwy śniegowe „Ski“.

Termofory (ogrzewacze ciała).

Najnowsze aparaty i preparaty do upiększania i masowania ciała.

Lampki elektryczne kieszonkowe i bateryе do napełniania tychże wszelkich systemów.

Pierwszy fabryczny skład PARASOLEK

6429-?

w najświeższych paryzkich wzorach po cenach **bez konkurencyi.**

Nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI najmodniejsze

Woalki, Rękawiczki, Pończochy, Boa gazowe, Kołnierze, Żaboty, Parasole, Laski, Kalosze

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska 17.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)

Rok 36. Kraków. dnia 15 Grudnia 1904 r. Nr. 24.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.50; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *Karol Kucharski.*

Z OPŁATKIEM.

„W żłobie leży..." pieśń rozbrzmiewa
Po krainie całej —
Wesół tę kolendę śpiewa
Duży tak, jak mały!...

„W żłobie leży", „któż pobieży..."
Lud pobiegnie cały,
Znojnej pracy bohaterzy,
Hymn wznieść Panu chwały!

„W żłobie leży..." brać siermiężna
Kaja się w kościele
W nędzy swojej taka mężna
Pieśn zanuci śmiele!

I pokłoni się przy żłobie
Głośno błagać będzie,
By ją Pan przypomniał sobie,
By ją wziął w Orędzie!...

I pokłoni się przed Panem
Święcąc pamięć Jego
I z pasterzy dawnych stanem
Pieśni w niebo biegą!...

I przed boskim klęcząc tronem
Wzniosą znów modlitwę,
By dojrzeli przed swym zgonem
Wolną Polskę, Litwę!...

Djabeł.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom przesyłamy życzenia Wesołych Świąt.

Numer niniejszy wyszedł z powodów od nas niezależnych spóźniony, za co przepraszamy Szanownych Abonentów.

Redakcya.

FERDEK SOCYALIK.



Nagrypsołem ci — choroba — w ostatnim lumerze, co ci należę do komitetu opieki nad dyzenterami moskiewskimi, to ci już Felek choroba tyle kiedyś na mnie u Siapsi napuchował, co ci ani w madziarskim parlymencie na rząd więcej nie napsioczą.

Namulił [1]) ci choroba, co z tym całym kumitetem do bani, bo wytykę z za granicy dają ino same gudłaje, co się militarysu boją, że wiele gudłajów zwichnie [2]), to na ich miejsce tyle naszych pod szynel zachatrają, że jest między nimi skibno andrusów i buchaczów, co nie przed militarysem, ino przed ulem zmywę robią [3]), że w maniecie [4]) mają zadekowane cienżkie hopy i inksze różne jury [5]) bajoł, że te piniądze, co my im dajemy, to oni do Ameryki wywożą, i że bez to niepatryotycznie jest trzymać z nimi .štame.

Alem ci mu wyczytoł, co to wszystko są ćmoje [6]) i wytarłem mu kapowidła [7]) organami wszystkich stronnictw. W „Czasie“ stało, że nie same gudłaje nura dają bo kiedyś przyjechało do Krakowa 400 dyzenterów, to w nich było ino 392 gudłajów, 4 moskali, a reszta sami Polacy [8]) — w „Słowie Polskiem“ stało, co oni wszyscy ino bez to wystrygi robią [9]), coby nie powiększać potęgi Rosyi i wielkości cara, i bez to jest patryotyczny obowiązek pomagać im. „Naprzód“ grypsał, że nasz Ignac każe ich dekować, bo oni osłabiają militarys, a „Reforma“, że to jest patryotyzm, bo znowu ich Ignac należy do komitetu, a zresztą rosyjski gudłaj jest takisam dobry Polak, jak inkszy międzynarodowy towarzysz. I niech se Felek puchuje jak chce, a jo bede dalej na nich hopy zbiroł, a bez ten czas bede kirzył dubeltową blachę.

Żydzie — chorobo — dej oczyszczanej, a skibno, bo to za gudłajskich dyzenterów moskiewskich.

---

[1]) nagadał, [2]) ucieknie, [3]) uciekają, [4]) ubraniu, [5]) niedorzeczności, [6]) kłamstwa, [7]) oczy, [8]) autentyczne, [9]) uciekają.

Życzenia „Djabła“.

(Wierszem i prozą).

Łamiąc się opłatkiem
Z tobą kraju nasz
Dyabeł w uśmiech stroi
Starą swoją twarz
I serdecznych życzeń
Krocie tobie śle,
Życzeń, co złośliwe
Nie są jednak złe:

Czasowi:

Aby nie błądził
Pustym manowcem,
By przestał wreszcie
Być ugodowcem!...

Nowej Reformie:

Aby chciała pisać
Chociaż trochę prościej
I nie chorowała
Na manię wielkości!

Głosowi Narodu:

Niechaj się nie brzydzi
Mówić czem są żydzi.

Nowościom illustrowanym:

Iżby z pokupności racyi
Nie łgały tylu senzacyi!

Naprzodowi:

Niechże raz przecie
Użyje siesty,
Gdy go zmęczyły
Głupie protesty!

Drowi Leo:

By wyzdrowiał rychło
No i pełen chęci
Poprawił, co psują
Wiceprezydenci!...

P. Namiestnikowi:

Kiedy się ujął za dezerterami
Między obiadkiem a między kalacyą
Niech też pomyśli, co dzieje się z nami
I raz się zajął polską emigracyą!

P. Marszałkowi krajowemu:

Pytanie jedno tylko,
Czy kiedy się podejmie
Naprawdę chęć do pracy
Obudzić w naszym Sejmie!

P. Edwinowi Płażkowi:

Przypomnieć jesteśmy
Nareszcie tak śmieli,
By zrobił coś przecie
Dla nauczycieli!..

Naszym P. T. Czytelnikom i Czytelniczkom:

By uznając naszą pracę,
Przysyłali abonament,
Bo do prawdy trudno darmo
Psuć i papier i atrament!...

Djabel.

Pan Radca Piorunkiewicz.



Wygadujemy zawsze *uwożo pon* na Lwów, że choć to stolica kraju, mimo tego nie umie urządzać obhodów uroczystych i patryotycznych jak śę patrzy, a tymczasem w urządzeńu ochodu jubileuszowego Matki Boskiej Ńepokalańe Poczętej zawstydził nas srodze, bo pomijając już *uwożo pon* tę okoliczność, że w obhodźe wźęło udźał kilkadźeśąt tyśęcy osób, to prócz tego ńe było tam *uwożo pon* żadnych sporów ani protestów jak u nas. Że tam *uwożo pon* protestowali przeciw wźęciu udziału w procesyi kilku młodzików, co ńe dawno zrzucili mundurki studenckie „Uniwersytet ludowy“ czyli ńedouczeni mądrale to śę temu wcale *uwożo pon* ńe dziwuję, ale żeby protestowała „Czytelńa kobiet“, to już *uwożo pon* jest rzecz ńepojęta i chyba do czytelni tej ńe należy ani jedna Polka i katoliczka, bo nasze kobiety *uwożo pon* są patryotki i głęboko przejęte wiarą. zawsze są gotowe do oddawania czci winnej Matce Bożej królowej Korony Polskiej. Mam też *uwożo pon* to głębokie przekonańe, że od chwili owego pśotestu wypiszą śę z tej czytelni wszystkie Polki, czego im z serca życzę.

* * *

Dużo śę *uwożo pon* u nas pisze i mówi o porządku w mieście jako też o jego stanie zdrowotnym, ale czy to przez brak odpowiednich ludzi, czy też zdolnej głowy co by o wszystkiem *uwożo pon* pamiętała i wszystkiem umiała pokierować, w mieście panuje *uwożo pon* nieporządek i zdrowotność pod psem. Chcąc mieć *uwożo pon* pojęcie o porządku w mieście wystarczy iść na Mały Rynek. Wystawił tam *uwożo pon* Szul halę rybną, w hali jest porządek, ale za halą *uwożo pon* stoją obdarte kramy przekupek, a pod śćanami jest skład *uwożo pon* różnego śmiecia, odpadków z gnijących owoców i t. p., z czego *uwożo pon* wytwarza śę formalne morowe powietrze. To też *uwożo pon* w każdą wiosnę i jesień szerzy śę szkarlatyna, a w niektórych dzielnicach febra i inne choróbska. Jeżeli gdzie *uwożo pon* wybuchńe szkarlatyna lub inna zaraźliwa choroba, to każe *uwożo pon* fizyk miejski przybić na drzwiach kartkę, że w tem mieszkaniu panuje zaraźliwa choroba, ale na tem śę *uwożo pon* wszystko kończy, bo po chorobie ani pies śę *uwożo pon* nie spyta, czy mieszkańe wyczyszczone, albo jak mówią ludźe uczeni desinfekowane, to też *uwożo pon* choroba śę gnieździ i ńe może być wytępiona podczas gdy przy ścisłem nadzorze możnaby ją *uwożo pon* w zarodku wygubić. To też *uwożo pon* powińen Magistrat uchwalić, aby po każdej chorobie zaraźliwej mieszkańe z urzędu desinfekowano u ludzi biednych za darmo, zamożnéjsi powinni zwracać koszta, a bogaci powinni coś nadłożyć ponad koszta na biednych, bo inaczej *uwożo pon* chorób zaraźliwych śę ńe pozbędźemy.

Na dalekim Wschodzie.

Boże Narodzenie
Na dalekim Wschodzie
Niesie dla Japonii
Trzy podwodne łodzie,
A dla miłych Rosyan,
Co w swe męstwo wierzą,
Znów z rąk Japończyków
Klęskę całkiem świeżą.
Ale, że to dla nich
Wcale rzecz nie rzadka,
Połkną ją ze smakiem,
Jak miód do opłatka.
Wszakże od początku
Wojny do tej chwili
Chyba się do ciągów
Już przyzwyczaili,
By zaś nie wyjść z wprawy,
Gdy jej mają sporo,
Chętnie przytem święcie
Nowe lanie zbiorą!...

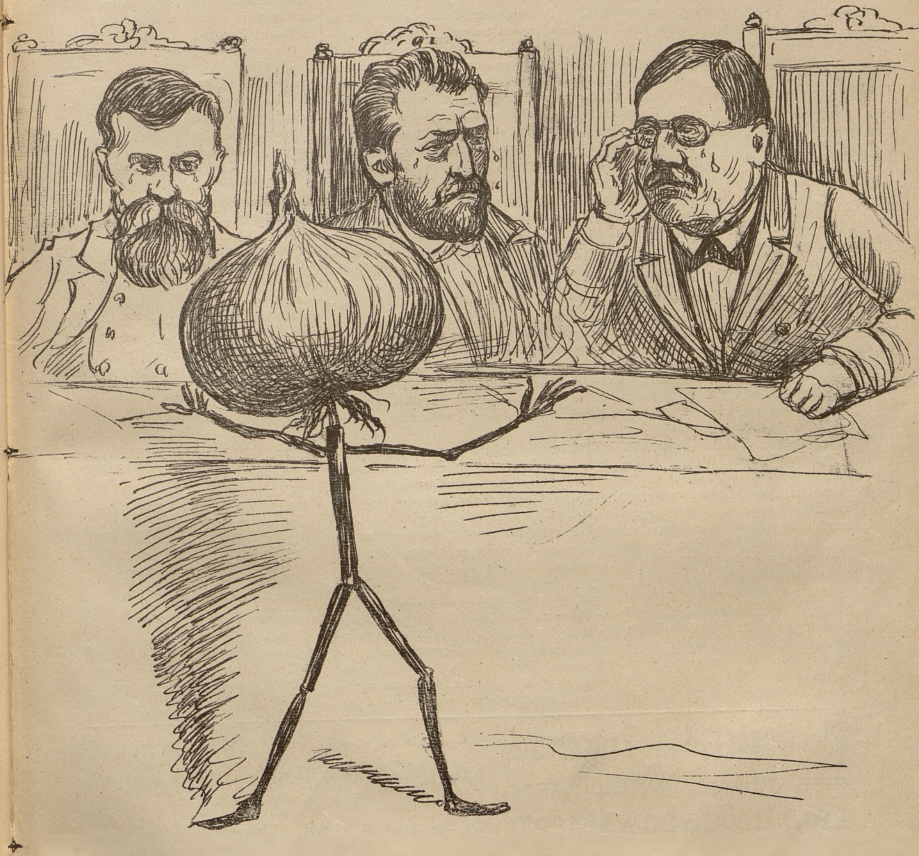
Z dalekiego Wschodu
To są krótkie wieści:
Mało słów, lecz za to
Dosyć dużo treści!...

Szlam.



Przyszedł tutaj kulturtreger
Z krainy hakaty,
Chciał, jak zwykle, wykpić na nas
Korzystne traktaty.
Próżno. — Hrabia Gołuchowski
Ani szwaba słyszy,
Ale jeszcze stokroć gorzej
Poszło mu u Tiszy:

Węgier raptus, ma w swych żyłach
Zamiast krwi paprykę,
Gładkich słówek nie używa,
Ma swą politykę:
On ma politykę czynu,
Stanowczą, a zatem
Srodze szwaba potraktował
Węgierskim traktatem.



Jak wiadomo, w każdej bajce
Są nauki zdrowej ziarna,
Więc słuchajcie: Była sobie
Komisyjka sanitarna:
Mniejsza o to, gdzie to było,
W jakim kraju, w jakiem mieście,
Mniejsza o to kiedy było
Dzisiaj, czy lat temu dwieście,
Dość, że było — mówię szczerze.
Komisyjka owa cała,
Choć o komplet nie tak łatwo,
W zupełnym komplecie spała.
Bo wiadomo wszystkim dobrze,

Że chorego człeka lepiej
Nad sen długi i spokojny
Nic na świecie nie pokrzepi.
Sen nad wszystko służy zdrowiu.
Więc się do snu każdy garnie:
Zgodnie z tem i komisyjka
Spała sobie sanitarnie.
Aż tu najniespodziewaniej
Owych zacnych śpiących ludzi
Jakaś ostra, dokuczliwa
Woń ze snu błogiego budzi.
W nosie wierci, w oczach gryzie,
Łza obfita rosi lica.

Więc skoczyli... co się stało?
Czyżby śmiała nas jaglica?
A po sali zamaszyście
I z impetem wielkim hula
I wyciera śpiącym oczy
Dobrze znana im „Cybula“.

* * *

A z tej bajki, jak ze zboża,
Gdy omielą plewę żarna.
Treść wynika, że komisya
Sanitarna jest niezdarna.

Przegląd polityczny.

Wystawa w St. Louis mimo zamknięcia długo jeszcze żyć będzie w pamięci tych coļ ją zwiedzili, a choćby tylko czytali o niej, bo pokazała światu rzeczy nadzwyczajne, nie widziane dotąd na żadnej wystawie światowej: rozbójników napadających i obdzierających gości wystawowych, w biały dzień na wystawie, dyrektorów i jurorów uwięzionych prawie jeszcze w czasie trwania wystawy za przekupstwa i oszczerstwa przy przyznawaniu nagród i odznaczeń, i... i „grzecznego" p. Gniewosza.

Co to są rozbójnicy obdzierający gości na wystawie, co są dyrektorowie i sędziowie biorący łapówki i oszukujący, to wyobrazi sobie każdy, choć nie był na wystawie w St. Louis, ale przechodził kiedykolwiek wieczorem przez ulicę Krowoderską albo przez ulicę Zwierzyniecką, lub też, kto bez łapówki nie zdołał... no — mniejsza o to, ale kto nie był na wystawie, ten sobie nie wyobrazi, co to jest grzeczny pan Gniewosz.. Otóż to jest taki pan, który z „grzeczności" jak sam powiada wznosi zdrowie cesarza Wilhelma, bo jakiś Niemiec wzniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa. Jeżeli taki okaz grzeczności nie został na wystawie nagrodzony choćby brązowym medalem, to chyba dlatego, że p. Gniewosz był tylko „grzeczny", a jurorzy wystawy ani z grzeczności, ani za samą grzeczność nagród nie przyznawali. Jest jednak nadzieja, że Wilhelm wynagrodzi mu tę krzywdę i przyśle mu cielę jak koloniście Hahnowi, lub własny portret.

Złote szable, wysadzane brylantami, rozdaje car marynarzom mocarstw neutralnych, za pomoc niesioną marynarzom rosyjskim przy zatonięciu okrętów. Zadużo kosztawałoby to Rosyę, gdyby i w Porcie Artura byli obcy marynarze po zajęciu pagórka 203 m. przez Japończyków Wszystkie okręty rosyjskie, jeden po drugim kładły się na bok, lub udawały się na dno morza na wieczny spoczynek. Podobno w obawie, aby skarbu państwa nie wypaoło przekuć na złote szable, postanowiono odwołać i zawrócić flotę bałtycką, która podobno i bez spotkania się z Japończykami, może neutralnym marynarzom dostarczyć sposobności zdobycia szabli honorowej; gdyż niektóre okręty, znużone tak długą drogą, okazują nieprzezwyciężoną chęć położenia się na bok.

Podobną dążność okazuje od pewnego czasu gabinet francuski, Pan Combes obiecywał sobie, ze przez wyrzucenie balastu w osobie ministra Andre'go, przywróci blokowi zupełną równowagę: tymczasem okazuje się, że fale przekupstwa, szpiegostwa i demoralizacyi są zbyt chwiejne i rozkołysane, aby się na nich spokojnie i pewnie utrzymać i całą podporę rządu stanowią w ostatnich czasach zaledwie kilkunastugłosowe większości.

Z pouczającego tego przykładu skorzystały Niemcy i nauczyły się denuncyacyi i szpiegostwa. Mianowicie dyrektorowie gimnazyów w Poznańskiem dostali polecenie zapytania urzędników, w jakim języku mają być ich synowie przygotowani do spowiedzi. Cesarz Wilhelm i w ciągu ubiegłych dwóch tygodni nie wypowiedział żadnej mowy, ani nie wysłał żadnego telegramu. Redaktorowie pism humorystycznych mają z tego powodu prosić o odpisanie zaległych podatków, a hakatyści wnieść interpelacyę w parlamencie, abowiem w milczeniu tem dopatrują się zmiany w zapatrywaniach dworu na kwestyę polską, i oświadczają, że sami nie potrafią podtrzymywać nieustannej nagonki na Polaków.

Wyręczają ich w tem studenci niemieccy uniwersytetu wiedeńskiego, którzy tak wiernie zaczęli naśladować kolegów swoich z Insbruka, że aż musiano zamknąć wszechnicę wiedeńską, nową świątynię wszechniemieckiej kultury.

Widząc na tym przykładzie zbawienny wpływ uniwersytetów na rozwój życia narodowego i hec narodowościowych, Rusini galicyjscy domagają się gwałtownie otwarcia uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Ponieważ jednak nie mają dla niego ani profesorów ani słuchaczów, jak dla teatru nie mieli ani artystów ani widzów, przeto projektują połączenie obu instytucyi. We dnie odbywałyby się w budynku teatralnym wykłady prawa ruskiego, historyi, literatury, kultury ruskiej, wieczór profesorowie dawaliby przedstawienia narodowych sztuk i sztuczek. Wtenczas mogliby przyjąć pieniądze uchwalone przez sejm na ruski teatr i mogłaby zapanować zgoda pomiędzy Polakami i Rusinami.

O nic teraz w Austryi łatwiej jak o zgodę, skoro nawet w parlamencie najsprzeczniejsze żywioły pogodziły się w komisyi budżetowej, odmawiając rządowi refundacyi.

Dawne niezgody parlamentarne przeniosły się teraz na drugi brzeg Litawy, ale w formie udoskonalonej, niezrównanie więcej postępowej. Hałasy, bitki, obelgi, policzki, łamanie sprzętów. znane już były naszym Schönererom i Wolfom. Ale sprowadzanie fotografów do tego cyrku, robienie zdjęć z natury, rozdawanie kawałków mebli i strzępów obicia na pamiątkę wielkiego dnia, to już własny wynalazek opozycyi węgierskiej, pozostawiający naszych obstrukcyonistów daleko w tyle. Jak dobrze pójdzie, gotów Kossut dostać jako dar narodowy skalp z głowy hr. Tiszy, i włączyć go do insygniów swej władzy królewskiej. Eljen Mongolia!

Górą zysk!

(Urywek z kroniki Krakowa).

Górą błazny, górą konie.
Gdy są z zagranicy,
Na nie Kraków zawsze odda
Resztki swej krwawicy!

Górą cyrki, górą Niemcy
Dla nich zawsze przecie
Grosz ostatni poczciw Kraków
Znajdzie w swej kalecie!...

Polska sztuka drodzy moi
Niechaj kona w nędzy,
My dla cyrku potrzebujem
Znaleść coś z pieniędzy!...

Dyabeł.

Telegramy z placu boju.

(Według rosyjskiej Agencyi telegraficznej).

Mukden.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia odbędzie się wśród armii rozdawanie podarków dla żołnierzy. Jenerał Kuropatkin jest w ogromnym kłopocie, jak ma rozdzielić owego rubla, który z całego miliona swych towarzyszy, ofiarowanych przez księcia Orłowa, dziwnym trafem zabłąkał się przecie do obozu.

Port Artura.

Wszelkie wieści rozszerzane przez Japończyków, jakoby Port Artura miał lada chwila upaść, są nieprawdziwe. Port nieupadnie, bo w żaden sposób upaść nie może, a że niektórzy żołnierze padają czasem od kul japońskich, to już jest rzecz zwykła, do której pięć pułków wystrzelanych do nogi przyzwyczaiło się od dawna.

Pagórek Putiłowa.

Trzeci pułk liniowy zaatakowany przez pięciu Japończyków odniósł nad niemi walne zwycięztwo i zmusił ich do cofnięcia się. Dowódzca pułku dostał złotą szablę z napisem: „Za waleczność“.

Port Artura.

Wiadomość, którą rozszerzyli Japończycy, a według której okręty nasze w przystani portarturskiej padły ofiarą celnych strzałów wroga jest nieprawdziwa. Okręty zanurzyły się po pokłady w morzu, ale to tylko skutkiem polecenia jenerała Stoessla, który, pragnąc odświeżyć ich sterane maszyny, nakazał brać wszystkim pancernikom i krążownikom słone kąpiele nasiadowe. Ta dbałość jenerała Stoessla nawet o maszyny okrętowe zasługuje chyba na odznaczenie.

Mukden.

Pociąg wiozący jenerała Kaulbarsa, który rzekomo miał zderzyć się z pociągiem towarowym na linii zabajkalskiej, nie odniósł żadnego szwanku, ani nie padł ofiarą tej katastrofy, gdyż tylko parowóz zdruzgotany w kawałki jest na razie niedoużycia, ale i tak intendantura potrafiła go spieniężyć u chińskich handełesów.

Charbin.

Nowa armia, tworząca się tu pod komendą jenerała Grippenberga umie już znakomicie defilować, skutkiem czego przy najbliższej galówce mieszkańcy Charbina będą świadkami takiej defilady, jaką niedawno widziano pod Laojanem, Jantajem, kiedy armia jenerała Kuropatkina w porządku opuściła swe pozycye w myśl zasady: „Mądry głupiemu ustępuje“.

Mukden.

Jenerał Kuropatkin chce teraz jąć się całkiem innej taktyki. Postanowił on przedewszystkiem cofnąć się szybko do Tobolska i tu dopiero oczekiwać ataku nieprzyjaciela. Zdaje się, że ten ruch sparaliżuje wszystkie plany Japończyków i zmusi ich do zajęcia tylko samej Mandżuryi.

Mukden.

Rubel księcia Orłowa wystawiony na widok publiczny rozbudził tu zachwyt wśród wszystkich. Jest on jednym z bijących dowodów, że intendentura rosyjska nie kradnie przecie wszystkiego.

Charbin.

Ciepłe koszulki dziecięce, które nadesłał tu dla żołnierzy sztab kijowski nadały się znakomicie do dalszej sprzedaży.

X.

Z teatru ludowego.

Repertuar:

Sztuk, które zamieszczono
W ludowym repertuarze
Jako recenzent „Dyabła“
Wcale nie lekceważę
I powiem, że ich dobór
Istotnie jest staranny,
Że śmiało może młodzież
Uczęszczać tam i panny.
Kto pragnie się zabawić
W niepamięć puścić troski
Niech idzie kiedy grany
Jest „Pauper ów krakowski.
Kto chce zaś poznać przeszłość
Jak było, co, dlaczego,
Niech pójdzie kiedy grają
Fiszera „Kilińskiego“!
A „Dom waryatów“ farsa
Wesoła, przyzwoita
Dyrekcyi zwolenników
Zapewne dość napyta!
Niech tylko dyrektorzy
Wciąż idą owym szlakiem
A pewnie się z kasowym
Nie napotkają brakiem;...

Wykonawcy:

Artystom i artystkom
Poświęcę słów niewiele
Z ról męskich Stradiot stary
Wciąż stoi tu na czele;
Z ról żeńskich pozyskała
Uznanie i powagę
Za swych kreacyj szereg
Dość łatwo młoda Sznage.
W niektórych swoich rolach
Śnić może całkiem śmiało
O sławy aureolach
Przy większej pracy Fliegel,
To będzie typ kochanka.
A całkiem słuszną sławę
Posiada Dulębianka
Autora tego wiersza
Zaś jedno tylko boli:
By wszyscy trochę lepiej
Uczyli się swej roli!...

Aforyzm krakowski.

Zapytał się raz „Dyabeł“
Cnej panny Modesty:
— „Powiedz, po co się rodzą
W Krakowie protesty?“
Ta na to: „Mój kochany
Odpowiedź zbyt łatwa,
„Bo czem by się bawiła
U nas mała dziatwa!

Szkiz.

Post scriptum.

Popiół, aby nie zginął
Trza zachować w urnie
Protest dowodzi nieraz
Że istnieją d.....!...

Dyabeł.

Interview z... Plewem.

Gdy ze szpalt gazet wciąż teraz nie schodzi
„Reforma“ w Rossji — konstytucyi era,
Gdy o niej mówią i starzy i młodzi,
A każdy w przyszłość ciekawie spoziera,
„Djabeł“ wszechstronnie chcąc zbadać tę [sprawę,
Zapragnął poznać, jakie ma też zdanie
Dawny minister, który zyskał sławę
Ciemięzcy ludu, a miał tylko w planie
Knut, Sybir, stryczek, aż go wreszcie kara
Spotkała słuszna i za swe podłości
Zginął od bomby, gdy jechał do cara.
Wysłannik „Djabła“ bez żadnych trudności,
Dzięki stosunkom i na tamtym świecie,
Znalazł Plewego na dnie samem piekła,
Gdzie jest najgorsze „otdielenje“ trzecie
I gdzie go horda żandarmów wciąż siekła.
Kiedy go w końcu stamtąd wyciągnięto,
Stanął podobny raczej do bydlaka,
Wreszcie przemówił swą gębą spuchniętą:
„Ot, jak okropną jest tu dola taka.
Moi żandarmi, moje drogie dzieci,
Którym ja wszystko oddałem na ziemi,
Każdy z nich z knutem tylko do mnie leci,
Bije i kopie nogami swojemi“.
Gdy się dowiedział wreszcie o co chodzi,
Po krótkiej chwili ozwał się w te słowa:
„Liberalizmu trochę nie zaszkodzi.
Mirski jest mądra, bardzo mądra głowa,
On wie, że z bombą żartów teraz niema,
Zwłaszcza w tak ciężkiej, jak obecna chwili,
Trzyma sią służby rękami obiema;
I łapóweczka życie mu umili,
I śpi spokojnie, że mu nie zagraża
Ni żadna bomba, ni sztylet, ni kula,
Nowe „reformy“ na bibule stwarza,
A naród cały aż z radości hula.
I jemu dobrze — i Rossja spokojna,
Że nowa era wkrótce już nastanie,
Że niech się tylko zakończy ta wojna,
I konstytucja będzie również w planie.
Że z tych obietnic będą w końcu nici,
Niech to nikogo teraz nie obchodzi;
Gdy tak sromotnie jesteśmy pobici,
Dobrze, że Mirski pigułkę osłodzi.
„Liberał“ — jest to teraz glejt na życie,
Gdy naród cały burzy się tak wściekle;
Mirskiego dawno zabitoby skrycie
I razem ze mną siedziałby tu w piekle,
Gdyby nie pomysł jego kapitalny.
I jabym wolał na tym ziemskim świecie,
Jako minister tak wielce genjalny,
Być liberałem i czem tylko chcecie,
Byle nie siedzieć tutaj na dnie piekła“.
Gdy o reformach pan Plewe tak plecie,
Wypadła djabłów cała horda wściekła
I w „otdjelenje“ zagnała go trzecie.

Moskalofil.

Miliony na refundacyę

czyli

NASZA RADA PAŃSTWA.

Komisya budżetowa
Na kieł nas wzięła już
I rzekła: — „Znów miliony?!
„Niedamy, ani rusz!

„Doprawdy panie Koerber,
„Jak chcesz, to pan się złość
„Lecz państwo już podatków
„Naprawdę płaci dość“!...

Pan Koeber rzecz tę przyjął
Do wiadomości swej
I szepnął: „Coś dobrego
„Tkwi w każdej rzeczy złej„!...

A potem by nie tracić
Nadarmo swoich słów
Odroczył Radę Państwa
Na x, x - czasu znów!...

„— Nie chcecie mi panowie
„Milionów teraz dać
„To ja ze swojej strony
„Dyet wam nie dam brać!...

„Więc płaczcie i uznajcie
„Czemprędzej ten wasz błąd!
„Czternastym paragrafem,
„Wybierze, co chce, rząd!...

O zacny nasz premierze
Ja radzę, pomnij Waść,
Że czasem niebezpiecznie
Jest palce we drzwi kłaść!

Czasami drzwi otworzysz,
Lecz czasem przymkną drzwi
I to najniespodzianiej
Ten palec biedny ci!

. . . .

Ja nie myślę wróżb na przyszłość
Wypowiadać w miejscu tem,
Lecz się zdaje, że pan Koeber
Już ostatnim goni tchem!...
Ja mu wcale źle nie życzę,
Lecz tak dłużej ciężko żyć,
Mógłby w ciszę swego domu
Zacny premier nasz się skryć!...

Ali-Ben-Bej.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 420 6—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 401 6—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 422 6—?

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 426 6—?

Kawiarnie.

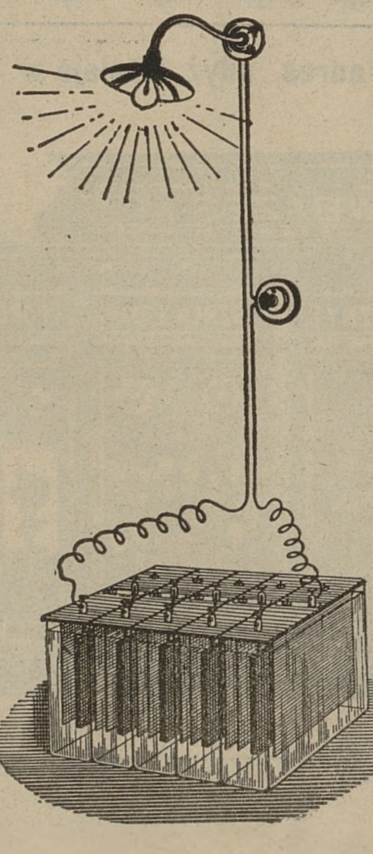
W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 427 6—?

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1902 r. do 31 grudnia 1902 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic . .	508.141	6.743	30.666
Wartość ubezpieczona Kor.	1.502,064.458·—	42,933.687·—	94,641.614·—
			Renty: 292.041·—
Zebrana premia . . . „	9,638.079·—	913.431·—	3,506.589·—
Szkody wypłacone . . „	4,922.889·—	549.762.—	2,344.309·—
„ nieuregulowane „	1,200.344·—	—	314.541.—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,199.900·—	2,078.607·—	2,129.343·—
Rezerwa premii . . . „	3,855.232·—	—	22,627.104·—
Fundusz emerytalny . „	1,765.437·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,308.167·—	164.066·—	270.619·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	14%	—	pośmiert. i mięsz. 7% dożywotnie 4%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	111,193.136·—	26,268.411·—	19,213.987·—
„ rent . . . „	—	—	2,425.831.—
„ dywidendy . „	28,110.817·—	440.011·—	1,719.439·—



Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści*. — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 25—?

GAZOWNIA MIEJSKA W KRAKOWIE

L. Telefonu Zakładu 72, Filii 198, Sklepu 345,

poleca Szanownej Publiczności

Koks Gazowy *po cenach zniżonych*

przy odbiorze do 25 mtr. ctr. { po K. 2·20 za 100 kg. z odwozem
{ po K. 2·— za 100 kg. bez odwozu

przy odbiorze od 25 mtr. ctr. { po K. 1·80 za 100 kg. z odwozem
{ po K. 1·70 za 100 kg. bez odwozu

Ceny powyższe wytrzymują konkurencyę z koksem pruskim.

SMOŁA GAZOWA (Ter)

do utrwalania drzewa, jako to: słupów parkanowych, wiązań mostowych, poręczy, dachów gątowych — a także do zalewania szpar w bruku.

Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami, także na raty.

Sklep Gazowni **przy ulicy św. Anny L. 2,** poleca: Świeczniki, Lampy, Palniki i Siatki Dr. Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie. Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem

Wyłączne zastępstwo na Kraków sprzedaży palników i siatek dra Auera.

Krajowe i zagraniczne, najnowszego stylu i systemu

Przyrządy do gotowania i grzania

po cenach fabrycznych. 418 6—?

Kosztorysy i plany bezpłatnie w razie zamówienia roboty. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ** **zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Towarz. lekarskie ALKALICZNO-SŁONA** **zawierająca części składowe jak**

Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy L. 4. 417 6—?

Sprzedaż detailiczna w aptekach i drogueryach.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

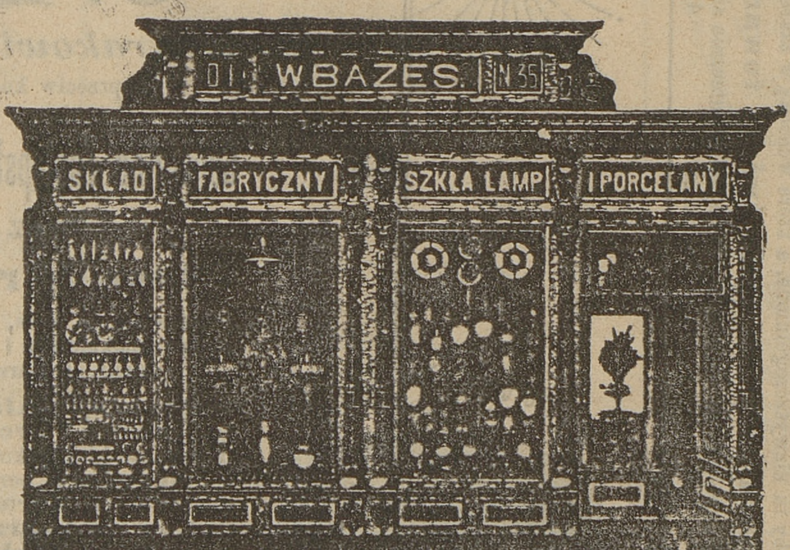
LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

402 **AKCYJNEGO TOW.** 6—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Karol Kucharski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.